

Nikita Chruszczow w Szczecinie.

W piękny, słoneczny piątek 17 lipca 1959 roku o godz. 11.45 na podszczecińskim lotnisku w Goleniowie wylądował Il 18 z premierem Związku Radzieckiego i I sekretarzem Komitetu Centralnego KPZR Nikitą Chruszczowem na pokładzie. Wizyta ta jako jedna z trzech – obok odwiedzin miasta przez Jana Pawła II w 1987 i Michaiła Gorbaczowa w 1988 r. – na trwałe wrosła w powojenną historię Szczecina. Pobyt w Szczecinie Nikity Chruszczowa odnotowuje większość opracowań prezentujących powojenne dzieje miasta, najczęściej wskazując, że ostatecznie przesądził on o przynależności miasta do Polski. Został uznany za jedno z 20 najważniejszych wydarzeń w mieście w II połowie XX wieku.

Pomysł o odwiedzeniu Szczecina przez jednego z najpotężniejszych ludzi świata wiązał się z dynamicznie zmieniającą się sytuacją międzynarodową w II połowie lat pięćdziesiątych. Obok oczywistych korzyści płynących z zauważalnego wówczas ocieplenia stosunków międzynarodowych dla Polski groźne stały się dyskusje o ostatecznym kształcie terytorialnym Niemiec, a ten przecież traktatowo nie został uregulowany po wojnie. Niejednoznaczna postawa mocarstw, a nawet Niemieckiej Republiki Demokratycznej, powodowała zaniepokojenie władz Polski. Nie rozwiewały go też pogłoski o chwiejnym stanowisku ZSRR.

Dla Władysława Gomułki uzyskanie międzynarodowego potwierdzenia przebiegu zachodnich granic było jednym z najważniejszych celów jego polityki w całym piętnastoletnim okresie rządów. Paradoksalnie, to zaostrzenie stosunków między głównymi mocarstwami na tle wybuchłego w 1958 roku kryzysu berlińskiego otworzyło przed Polską nowe możliwości. Niemal natychmiast po jego rozpoczęciu Władysław Gomułka, podczas wizyty w Moskwie w listopadzie 1958 roku, przedstawił Chruszczowowi pomysł o odwiedzeniu naszego kraju. Po uzyskaniu zgody oficjalne zaproszenie do odbycia wizyty Władysław Gomułka przekazał za pośrednictwem ambasadora PRL w Moskwie Tadeusza Gede 3 marca 1959 r.

Kilka miesięcy trwały dyskusje, aż w maju ustalono, że radziecki gość będzie uczestniczył w obchodach piętnastej rocznicy wydania Manifestu PKWN w dniu 22 lipca. Ostateczną wersję programu wizyty Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło 6 lipca. Kluczowe jej punkty stanowić miały wiece w Warszawie i Katowicach. Poza nimi planowano, że Nikita Chruszczow odwiedzi Oświęcim, Dwory, Szczecin, Poznań, wsie wielkopolskie (Pławce, Racot, Stary Gołębin, Jerka), Łańsk i Rzeszów. Od Poznania dwie grupy gości (bez I sekretarza) miały odwiedzić Gdańsk, Sopot i Łódź oraz Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Lublin i Majdanek.

Z polskiej perspektywy obecność radzieckiego polityka świata po zachodniej stronie Odry miała stanowić dowód niezmienności stanowiska ZSRR w kwestii polskiej granicy zachodniej.

Dla wszystkich miast wizyta tak niezwykle gościa była niewątpliwym wyróżnieniem, a dla lokalnych władz okazją do zaprezentowania własnych osiągnięć i wzmocnienia pozycji w aparacie władzy. Bezpośrednie przygotowania do przyjęcia radzieckiego gościa w Szczecinie rozpoczęto na początku lipca, jednak organizowane od pierwszych dni czerwca obchody 15-lecia Polski Ludowej oraz zlokalizowanie w Szczecinie centralnych Dni Morza pozwoliły na mobilizację społeczeństwa i służb państwowych. W komitetach Wojewódzkim i Miejskim PZPR wyłoniono komisje odpowiedzialne za przebieg wizyty. Koordynatorem wydarzeń w skali wojewódzkiej był I sekretarz KW PZPR Józef Kisielewski.

Program wizyty Chruszczowa w Szczecinie został opracowany w Komitecie Centralnym i nie odbiegał od rytualnych wzorców. Przewidywał przywitanie radzieckich gości na lotnisku w Goleniowie, przejazd do siedziby przy Wałach Chrobrego, zwiedzanie portu na trałowcu Marynarki Wojennej, uroczystą sesję Miejskiej Rady Narodowej, wiec na Jasnych Błoniach oraz wieczorne przyjęcie wydane przez I sekretarza KW PZPR i przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nazajutrz rano delegacja radziecka miała odjechać pociągiem do Poznania.

W przygotowania wydarzenia włączono nie tylko kadry szczecińskie, ale także aktywistów z powiatów nowogardzkiego, goleniowskiego i stargardzkiego, leżących na trasie przejazdu kolumny samochodowej wiozącej delegację radziecką z Goleniowa do Szczecina. W trakcie dekorowania miasta podzielono je na dwie strefy: ulice bezpośrednio wizytowane przez delegację z Kremla i pozostałe. Szczególnie te pierwsze były bogato przystrojone. W pełnym entuzjasmus sprawozdaniu do Komitetu Centralnego szczecińscy organizatorzy informowali, iż *na wszystkich możliwych do wykorzystania słupach umieszczono setki flag radzieckich i polskich, różnej wielkości. Wykonano i umieszczono na trasie ponad 100 transparentów z hasłami w jęz. polskim i rosyjskim. Wzdłuż trasy rozmieszczono kilkumetrowej wielkości emblematy ze stylizowanymi wizerunkami orła, rzymskiej XV, sierpa i młota, czerwonej gwiazdy. Udekorowane zostały również frontony gmachów, umieszczono portrety tow. tow. Chruszczowa i Gomułki. Pomalowano kilka ślepych ścian, wiążąc tematycznie malowidła z XV-leciem Polski Ludowej. [...] Niezależnie od tradycyjnych elementów dekoracyjnych (flagi, portrety, godła) wzdłuż Jasnych Błoni umieszczono dwa 300-metrowe fryzy, symbolizujące ciąg Odry i Nysy z nazwami polskich miast leżących nad tymi rzekami. W celu mobilizacji szczecinian do przyjścia na trasę przejazdu delegacji, a później na wiec na Jasnych Błoniach, o trzy godziny przedłużono pracę żłobków i przedszkoli oraz skrócono czas pracy urzędów.*

Sporym wyzwaniem dla służb ochrony było zapewnienie bezpieczeństwa Rosjanom. W celu zabezpieczenia wizyty w całym kraju zmobilizowano 1280 osób. W Szczecinie obawiano się powtórzenia incydentu, do którego doszło na Śląsku dwa dni przed przylotem Chruszczowa do Szczecina. 15 lipca w miejscowości Zagórze (między Dąbrową Górniczą a Sosnowcem) leżącej na planowanej trasie przejazdu kolumny z delegacją radziecką doszło do eksplozji amatorsko przygotowanego niewielkiego materiału wybuchowego, podłożonego pod przydrożne drzewo. W praktyce nie stanowił on większego zagrożenia, ale sam fakt spowodował większą mobilizację służb państwowych. Ostatecznie bez przeszkód w piątek, 17 lipca o godz. 10.20 z lotniska 39 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego Obrony Powietrznej Kraju w Mierzęcicach na Śląsku, rządowy Ił 18 odleciał na północ, by z piętnastominutowym opóźnieniem, o godz. 11.45 wylądować w podszczecińskim Goleniowie. Radzieckim gościom towarzyszyli Władysław Gomułka, wicepremier Piotr Jaroszewicz, ambasador PRL w Moskwie Tadeusz Gede oraz pięciu wysokich funkcjonariuszy MSZ.



Powitanie Nikity Chruszczowa na lotnisku w Goleniowie

Na płycie lotniska w obecności kilku tysięcy zgromadzonych widzów gości powitali między innymi premier Józef Cyrankiewicz, ministrowie spraw zagranicznych Adam Rapacki, obrony narodowej Marian Spychalski, żeglugi i gospodarki wodnej Stanisław Darski, pierwszy

sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR w Szczecinie Józef Kisielewski, w Koszalinie Mieczysław Bodalski i w Zielonej Górze Tadeusz Wieczorek oraz miejskiego w Szczecinie Andrzej Grabski, przewodniczący prezydiów Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych w Szczecinie Włodzimierz Migoń i Jerzy Zieliński, dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirał Zdzisław Studziński, Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. Zygmunt Huszcza i szczecińskiej 12 Dywizji Zmechanizowanej gen. Wojciech Jaruzelski. Już w przemówieniach powitalnych mówcy nawiązywali do oczekiwanego potwierdzenia przez radzieckiego przywódcę polskich praw do Szczecina.



Przejazd Nikity Chruszczowa w towarzystwie Władysława Gomułki ulicami Szczecina

Nie ulega wątpliwości, że – podobnie zresztą jak w całej Polsce - już od pierwszych chwil pobytu na zachodniopomorskiej ziemi, Nikita Chruszczow wzbudzał autentyczną sympatię mieszkańców. Do rangi symbolu wizyty i otwartości gościa na społeczeństwo urósł wybór przez niego samochodu, którym poruszał się po Szczecinie - wielkiego buicka roadstera convertaible, a widok Chruszczowa w jasnym garniturze w czarnym kabrioletcie pozostał w pamięci uczestników wydarzenia.



Nikita Chruszczow na trałowcu OPR „Łoś” w towarzystwie Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza



Nikita Chruszczow Honorowym Obywatelem Miasta Szczecina. Dyplom wręcza Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Jerzy Zieliński. W tle Władysław Gomułka

Kluczowymi punktami wizyty były uroczysta sesja Rady Miasta z wręczeniem przywódcy ZSRR tytułu Honorowego Obywatela Szczecina oraz wiec na Jasnych Błoniach. Uroczystość w sali filharmonii rozpoczęła się o godz. 16.45 i trwała dość krótko. W obecności

Po oficjalnych powitaniach kawalkada pojazdów udała się do Szczecina. Sam przejazd okazał się wielkim sukcesem gościa, ale i miejscowych organizatorów pobytu. Mimo ponadgodzinnego opóźnienia na trasie przejazdu zgromadziło się ponad 100 tys. mieszkańców miasta, a liczne wiwaty, obsypywanie samochodu kwiatami i inne wyrazy sympatii z pewnością w sporej części miały charakter spontaniczny. Po zakwaterowaniu w rezydencji na Wałach Chrobrego, na trałowcu Marynarki Wojennej ORP „Łoś” Rosjanie zwiedzili port szczeciński.

blisko 400 gości, po jednogłośnie przyjęciu przez Radę Miasta odnośnej uchwały, jej przewodniczący Jerzy Zieliński wręczył gościowi dyplom nadający mu honorowe obywatelstwo, a przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Włodzimierz Migoń złotą odznakę „Gryfa Pomorskiego”. Krótkie przemówienie wygłosili przy tej okazji Jerzy Zieliński i sam odznaczony. Ten ostatni wpisał się też do Złotej Księgi Miasta. Ceremonię transmitowano dla gromadzących się szczecinian przybyłych na wiec na placu przed gmachem władz miejskich.



Wiec na Jasnych błoniach

Kwadrans po zakończeniu sesji Rady Miejskiej, o godz. 17.30, rozpoczął się wiec, który zgromadził około 100 tys. mieszkańców Szczecina. Zdecydowana większość z nich została zobligowana do przyścia przez dyrekcje zakładów pracy, organizacje partyjne, społeczne i młodzieżowe. Przyprawiono też młodzież szkolną, co w okresie wakacji nie było łatwym zadaniem. Niemniej z pewnością nie brakowało też ludzi, którzy pojawili się z własnej woli, ciekawi jednego z najpotężniejszych ludzi na świecie i spodziewanych jego słów o poparciu dla granic Polski.

Po wysłuchaniu powitania ze strony I sekretarza KW PZPR Józefa Kisielewskiego, a następnie premiera Józefa Cyrankiewicza radziecki przywódca przedstawił własną wizję bieżącej sytuacji międzynarodowej i historycznych stosunków polsko-rosyjskich. Odwołując się do tradycji Grunwaldu, dowodził trwałych podstaw dzisiejszego sojuszu. Najważniejsze dla słuchaczy były jednak jego deklaracje gotowości obrony polskich granic zachodnich. Warto je przytoczyć. Mówca sprzeciwiając się niemieckim dążeniom do rewizji granicy stwierdził: *są mężowie stanu w Bonn i nie tylko w Bonn, którzy patronują tej odwetowej propagandzie, propagandę tę inspirują, oświadczają, że nie uznają polskiej granicy zachodniej, a nawet otwarcie żądają jej rewizji. Panowie ci widocznie zupełnie stracili poczucie rzeczywistości.*

Marzą oni o tym, aby Wrocław znów przekształcił się w Breslau, Gdańsk - w Danzig, a Szczecin - w Stettin. Niechaj jednak wiedzą, że Wrocław, Gdańsk, Szczecin - to miasta polskie i na zawsze pozostaną nimi. Historyczne prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich, krew wspólnie przelana przez Nas o ich wyzwolenie, olbrzymia praca włożona przez naród polski w ich odbudowę - wszystko to jest święte i nikomu nie pozwoli się na drwiny. Dalej deklarował, iż Polska ma „takich wiernych sojuszników jak ZSRR i wszystkie kraje obozu socjalistycznego. Będą oni bronili granic Polski Ludowej jak swych własnych granic. [...] Słupy graniczne na Odrze i Nysie będą bronione przez nas wszystkich ramię przy ramieniu z narodem polskim.



Przemawia Nikita Chruszczow. Z boku Władysław Gomułka.

Słowa Chruszczowa wywołały entuzjazm zebranych uczestników wiecu. Wydaje się, że aplauz przekroczył oczekiwania władz. W trakcie przygotowywania wiecu poszczególnym grupom jego uczestników wyznaczono różne cele. Za wzbudzenie objawów zachwytu odpowiedzialna była dwutysięczna ekipa aktywistów ZMS sprowadzona z terenu całego województwa. Spełnili oni swoje zadanie, z ich strony najczęściej padały okrzyki, jednak także pozostałe grupy chętnie wiwatowały słysząc oczekiwane obietnice. Wiec zakończono gromkim „sto lat”.

Można uznać te punkty wizyty Nikity Chruszczowa w Szczecinie za duży sukces Polski i miasta. Gorzej było z kolejnymi. Lokalne władze spodziewały się wiele po raucie, który miał odbyć się o godz. 20 w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zaproszenia wystosowano do około 200 osób, przede wszystkim przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, aparatu partyjnego, kadry kierowniczej zakładów pracy, wojska i milicji. W projekcie toastu I sekretarz KW PZPR zamierzał ponownie akcentować radzieckie zobowiązania ogłoszone na Jasnych Błoniach. Na polecenie władz centralnych decyzję o przebiegu przyjęcia zmieniano sześciokrotnie, ostatecznie odwołując je, a wieczór radzieccy goście spędzili we własnym gronie.

Poranne pożegnanie również wypadło mało imponująco. Zamiast ponownych szpalerów na krótkiej trasie przejazdu z Wałów Chrobrego do dworca PKP radziecką delegację pozdrowiały nieliczne osoby. Pięciotysięczny tłum pojawił się dopiero przed halą dworcową. Zwyczajowe pożegnania wygłosili przewodniczący Prezydium WRN Włodzimierz Migoń i – podobnie w przypadku powitania na lotnisku w Goleniowie – M. J. Szumauskas. Na koniec, w czterech krótkich zdaniach Nikita Chruszczow obiecał ponownie odwiedzić Szczecin. Zlekceważenie pożegnania Nikity Chruszczowa przez mieszkańców władze tłumaczyły wczesną godziną wyjazdu oraz obawami, iż podobnie jak w dniu poprzednim, trzeba będzie długo oczekiwać na przejazd gości. Wydaje się, że ceremonii pożegnania po prostu nie przygotowano, a tłumaczenie czynnikami obiektywnymi miało zapobiec oskarżaniu szczecińskich organizatorów o zaniedbania.

Można sądzić, że gdy kilka minut przed godziną ósmą specjalny pociąg wiozący pierwszych sekretarzy KC KPZR i PZPR wraz z osobami towarzyszącymi opuszczał szczeciński dworzec, miejscowi liderzy polityczni poczuli ogromną ulgę. Odnotowali duży sukces, a jednocześnie ustrzegli się poważniejszych zaniedbań. Mogli poczuć silniejszą legitymację do sprawowania władzy zarówno wobec swoich centralnych zwierzchników, jak i wobec społeczeństwa. W tym kontekście nieco dziwi fakt, że temat wizyty niemal nazajutrz po jej zakończeniu przestał istnieć w życiu publicznym. Wprawdzie sami mieszkańcy jeszcze dość długo o niej dyskutowali, ale w wymiarze oficjalnym szybko całkowicie stracono zainteresowanie nią. Jedyną wzmianką, która odnosiła się do obecności radzieckiego premiera u ujścia Odry był, zamieszczony 25 lipca, komunikat o przekazaniu szczecińskim portowcom telewizora Rubin-102 przez konsula ZSRR w Szczecinie Igora Skaczkowa jako daru od Nikity Chruszczowa. Szersze odbicie odwiedziny z lipca 1959 r. znalazły na łamach „Kurierza Szczecińskiego” dopiero po niemal czterdziestu latach, w przeddzień wizyty w stolicy Pomorza Zachodniego jednego z następców Chruszczowa – Michaiła Gorbaczowa.



Pożegnanie Nikity Chruszczowa na dworcu PKP Szczecin Główny

Mimo dużego znaczenia przypisywanego wizycie Nikity Chruszczowa przez mieszkańców miasta i regionu nie można stwierdzić, że miała ona istotne znaczenie dla międzynarodowego potwierdzenia polskich praw do Szczecina. Ani polska, ani radziecka dyplomacja nie powoływały się na nią, nie pojawiała się również w polskiej propagandzie. Wydaje się, że największą rolę odegrała ona w przekonaniu mieszkańców Pomorza Zachodniego o trwałości polskiej obecności u ujścia Odry.

Źródło wszystkich fotografii: APS, Zbiór fotografii, 24.

więcej:

Adam Makowski, *Nikita Chruszczow w Szczecinie. Historyczna wizyta czy historyczne okoliczności?*, „Przegląd Historyczny” 2014, z. 2, s. 161-195.

Adam Makowski